



Memy internetowe satyrą polityczną społeczeństwa sieci

KRZYSZTOF BAKALARSKI

Papieski Wydział Teologiczny – Collegium Bobolanum
Warszawa

Od zarania dziejów w sposobach komunikacji ludzi dominował obraz. Zaczęło się od rysunków na ścianach jaskiń. Potem były mozaiki i freski, zazwyczaj w świątyniach lub innych publicznych budynkach. Nawet gdy ludzie wymyślili alfabet, a następnie druk, znaczenie obrazu nie zmalało, choćby z tego powodu, że jedynie znikomą rzeszą ludzi posiadała umiejętność czytania. Ewolucja różnorodnych technik komunikacyjnych nie przekreśliła pozycji obrazu jako nośnika informacji i środka percepcji. Przez 250 wieków historii dominowała komunikacja obrazkowa. Jedynie przez ostatnie pięć druk alfabetyczny zepchnął komunikację obrazkową na drugi plan. Jej renesans nastąpił jednak dość szybko, bowiem już w 1840 r., wraz z wynalezieniem fotografii. Można śmiało powiedzieć, że trwa do dziś, a nawet osiąga dominującą pozycję¹.

Nowe media z internetem na czele powiększyły nasz potencjał komunikacyjny. Rozbudowały też możliwości kultury popularnej, która w sieci coraz bardziej nabiera cech wizualnych. Obraz staje się dominującą formą informacji i rozrywki. Zabawa w ramach obrazkowej popkultury to przede wszystkim możliwość zamieszczania w sieci zdjęć, filmików, rysunków.

Obraz, ponownie stając się podstawową formą komunikacji, znalazł dla siebie nowe formy zaistnienia w obiegu kulturowym. Jedną z nich, coraz bardziej zyskującą na popularności, są tzw. memy internetowe. Nie ma jednoznacznej definicji memu internetowego². Dlatego zanim przed-

¹ Kazimierz Krzysztofek, „Obraz i spektakl jako przemysł kultury: między konsumpcją i uczestnictwem”, dostęp 18 stycznia, 2018, K.Krzysztofek – Przyszłość. Świat-Europa-Polska, 2012 – yadda.icm.edu.pl

² Agnieszka Śliz, „Demotywator — emblemat kultury uczestnictwa? (wokół problemów definicyjnych memów oraz memów internetowych)”, dostęp

stawimy istniejące w literaturze sposoby opisywania memów, przyjmijmy najogólniejsze, intuicyjne rozumienie tego zjawiska. Memy to wyszukane w internecie zdjęcia istotnych – w ocenie internautów – osób czy zdarzeń, w różny sposób przetworzone, opatrzone humorystycznym, często celowo niegramatycznym czy błędnym pod względem ortograficznym podpisem, i upowszechniane w sieci przez internautów. Można powiedzieć, że to zabawne obrazki, zgrabne „aforyzmy”, krótkie filmy udostępniane przede wszystkim na portalach społecznościowych czy w serwisach informacyjnych. Jako komentarze do bieżących wydarzeń są swego rodzaju społeczną formą satyry. Dotyczą każdej sfery życia społecznego, ale dominującymi tematami jest polityka, sport i życie gwiazd kultury masowej. Choć, jak wspomnieliśmy, pojawiają się w różnych miejscach internetu, to jednak ich powszechność spowodowała powstanie wyspecjalizowanych portali zbierających memy w galerii o określonej tematyce.

Dobrym czasem na budowanie takich galerii jest zawsze podsumowanie mijającego roku. W niniejszym artykule ograniczymy nasze zainteresowania do memów, które komentowały wybrane wydarzenia polityczne zaistniałe w naszym kraju w 2017 r.³ Przedstawimy także źródło zrodzenia się memów w ogóle i wskażemy na ich podstawowy wyróżnik budujący swoistą dziedzinę nauki nazwaną memetyką. Jest ona nierozzerwalnie związana z rozumieniem kultury jako obszaru rzeczywistości tworzonej świadomie i celowo przez człowieka, mającego zarazem umiejętność przekazu i multiplikowania efektów swojego twórczego działania. Wydaje się istotne, by zwrócić uwagę na posiadanie tych umiejętności przez człowieka, a nie przez sam obiekt kulturowy podlegający przekazowi. Powiemy więc o tworzeniu memów w internecie, jako o składniku tzw. kultury uczestnictwa, przybliżając rozumienie tego terminu i poziom zaangażowania społeczności internetowej w działania kulturotwórcze. Dokonamy także analizy memetycznej twórczości internautów w kontekście funkcji komunikacyjnych i społecznych, jakie pełniła i pełni satyra polityczna. Przyjmujemy bowiem, że memy internetowe są właśnie współczesną formą satyry politycznej.

18 stycznia, 2018, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-bb3e51fa-dbdb-4a7b-a4ba-5a3254ce89fb>

³ Memy przedstawione w artykule zostały zaczerpnięte ze strony <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/najlepsze-memy-2017-roku/x9egsr4>, oraz ze strony https://www.google.pl/search?q=memy+z+petru&client=firefox-bab&dcr=0&tbm=isch&tbo=u&source=univ&sa=X&ved=0ahUKEwj-f47ye7trYAhUQ6KQKHbxqBfUQsAQIJg&biw=1280&bih=912#imgcr=p9WJo9-_PBPM2M; dostęp 12 stycznia 2018.

1. Polska polityka 2017 roku w memach internetowych

Rok 2017 zaczął się w polityce od „wpadki” szefa MSZ Witolda Waszczykowskiego, który poinformował o rozmowie z przedstawicielami państwa San Escobar w sprawie poparcia kandydatury Polski na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ. Takie państwo jednak nie istnieje. Jak łatwo się domyślić, wypowiedź zrobiła furorę wśród internautów i sprowokowała falę memów.



Fot. 1

Także w styczniu wiele komentarzy wzbudziła rezygnacja przez TVP transmitowania finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jednym z motywów memów było połączenie, uznanej za polityczną i wielce niefortunną, decyzji w sprawie WOŚP z opiniami o nieporadności ministra Waszczykowskiego.



Fot. 2

Luty z kolei to miesiąc, w którym jednym z głównych tematów była nowa ustawa autorstwa ministerstwa środowiska liberalizująca zasady wycinania drzew na prywatnych działkach. Po fali krytyki przepisy zostały zmienione, wcześniej jednak doszło do masowego wyrębu drzew. Jednocześnie w memach dotyczących tego tematu internauci odnieśli się do wypadku, jakiemu w tym czasie uległa limuzyna wioząca premier Beatę Szydło, uderzając w przydrożne drzewo.



Fot. 3

W marcu Donald Tusk ponownie został wybrany na przewodniczącego Rady Europejskiej. Przeciwko głosowała jedynie... Polska, co przyniosło obfity plon satyry internetowej.



Fot. 4

W kwietniu Donald Tusk przyjechał do Polski. Powodem było przesłuchanie w warszawskiej prokuraturze. Wezwanie dla przewodniczącego

Rady Europejskiej było komentowane jako wyraz rozgrywki politycznej, a jednocześnie rozbudziło społeczne podziały polityczne.



Fot. 5

W lipcu przed domem prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego, zebrał się protestujący przeciw projektom zmian w sądownictwie. Liczyli na rozmowę z politykiem. Zamiast niego w oknie mieszkania pojawił się kot Kaczyńskiego, który został sfotografowany przez manifestujących. Zdjęcie zwierzęcia i jego przeróbki były prawdziwymi hitami internetu.



Fot. 6

Jarosław Kaczyński – wielbiciel kotów – podczas listopadowych obrad Sejmu pochłonięty był nietypową lekturą. Zdjęcia prezesa PiS czytającego *Atlas kotów* obiegły nawet zagraniczne media. Sławny atlas, którego

cena wynosiła 9,99 zł, został zlicytowany na aukcji charytatywnej za kwotę 25 tys. złotych.



Fot. 7

Podpis w „dymku”: „Piszą, że ryś jest najgłupszy wśród kotów” to aluzja do opinii wyrażanych przez internautów wobec lidera partii „Nowoczesna” – Ryszarda Petru, który wielokrotnie kompromitował się niewiedzą, stając się z tego powodu obiektem żartów w memach.



Fot. 8

Także w listopadzie w odpowiedzi na zarzuty upolitycznienia zachowań sędziów Sądu Najwyższego, m.in. przez udział w protestach ulicznych

i tzw. łańcuchach światła, prezes SN Małgorzata Gersdorf powiedziała, że „nie chodziła ze świeczkami na demonstracje”. Internet szybko zweryfikował te słowa.



Fot. 9

W grudniu, po długo i hucznie zapowiadanej rekonstrukcji rządu, jedyną zmianą było odwołanie Beaty Szydło ze stanowiska premiera. Jej miejsce zajął dotychczasowy wicepremier Mateusz Morawiecki. Internauci w sposób bezlitosny komentowali zamieszanie wokół rekonstrukcji.



Fot. 10

Dokonany przegląd to oczywiście wybiórcza prezentacja różnorodnych memów stworzonych przez internautów na dany temat. Przecież nie wszystkie też wydarzenia przywołaliśmy. Zgodnie z istotą satyry politycznej jej ostrze wymierzone jest przede wszystkim w rządzących. Jednak przyczynkiem do śmiechu i zabawy internautów staje się każde wyjątkowe, zabawne czy groteskowe zachowanie polityków, niezależnie od miejsca zajmowanego na politycznej scenie. Satyra, towarzysząc życiu społecznemu, od wieków pełniła rolę komentarza, kształtowała postawy wobec polityków, a zarazem była swoistego rodzaju *katharsis* dla wielu grup społecz-

nych. Zanim jednak przedstawimy znaczenie komizmu i satyry w polityce, zajmijmy się bliżej memem jako formą komunikacji w internecie.

2. Czym są memy?

Termin „mem” stworzony został przez brytyjskiego biologa Richarda Dawkinsa, który po raz pierwszy użył go w wydanej w 1976 r. książce pt. *Samolubny gen*. Mem został zdefiniowany (przez analogię do genu) jako podstawowa jednostka przekazu kulturowego, zlokalizowana w mózgu, replikująca się na drodze naśladownictwa⁴. Dawkins założył, że kultura, podobnie do genu funkcjonującego w naturze, również ma swój replikator, czyli samopowielającą się strukturę, zdolną do produkcji własnych kopii. Znaczenie naśladownictwa w procesie kopiowania memu podkreślone zostało w samej nazwie. Zdaniem autora najlepszym określeniem byłoby słowo „mimem”, bezpośrednio odnoszące się do „odpowiedniego greckiego rdzenia” (naśladownictwo). W związku z tym jednak, że badaczowi zależało także na wyborze słowa, które „choć trochę przypominałoby słowo »gen«”, zdecydował się na skrócenie „mimemu” do „memu”. Akcentował także podobieństwo nowego terminu do angielskiego *memory* („pamięć”) oraz francuskiego *même* („taki sam”)⁵.

Memami są więc wszelkie wytwory kultury, które przekazywane z mózgu do mózgu w procesie szeroko rozumianego naśladownictwa, pozwalają na własne multiplikowanie i rozprzestrzenianie. Można powiedzieć, że mem to jednostka przekazu kulturowego, jednostka informacji kulturowej czy też jednostka naśladownictwa. W związku z tym, że memem może być wszystko, co w toku interakcji kopiujemy od innych, do definicji da się włączyć każdy właściwie element kultury. W wielu analizach skupiono się jednak na zjawiskach czy ideach szczególnie szybko rozprzestrzeniających się i mających dużą siłę rażenia. Zrodziło to przekonanie, że właśnie zdolność do łatwego rozprzestrzeniania się (ekspansywność) stanowi konstytutywną cechę memów. Doprowadziło to tym samym do zawężenia definicji zjawiska⁶. Właśnie takie zawężone rozumienie memu zostało wykorzystane do nazwania interesujących nas przekazów internetowych. Internet pozwala bowiem na szybkie i nieograniczone rozprzestrzenianie się treści. Choć wielu badaczy ma świadomość dokonanego uproszczenia i jedynie „powierzchnowego posiłkowania się definicjami memu” w odniesieniu do

⁴ Por. Śliz, „Demotywator – emblemat kultury uczestnictwa?”, 154.

⁵ Tamże, 155.

⁶ Tamże, 156.

memu internetowego⁷, to obecnie termin „mem internetowy” jest już na tyle powszechny, że należy uznać go za samoistny byt.

Niemożliwe jest ustalenie, kto i kiedy po raz pierwszy użył tego określenia w odniesieniu do form internetowych. Przypuszcza się, że stało się to na początku XXI w. na amerykańskim portalu 4chan.org²⁰. Początek znaczącej popularności memów internetowych przypada na 2008 r., kiedy to po raz pierwszy w sieci pojawiły się tzw. *rage faces*, czyli karykaturalne obrazki będące wizualizacją ludzkich emocji, humorystycznym komentarzem do bieżących wydarzeń⁸.

Pojęcie memu internetowego jest rozległe i, jak już wspominaliśmy, niezwykle często definiowane intuicyjnie. Może nim być każdy cyfrowo zapisany znak krążący w cyberprzestrzeni. Wśród definicji memów internetowych dominują ujęcia szerokie, mieszczące pod jednym szyldem różnego rodzaju zyskujące popularność treści internetowe w postaci tekstu, filmu, dźwięku, obrazu, a nawet strony internetowej. Memy to rozprzestrzeniająca się wirusowo część kultury internetu, która czasami wywołuje tyle zainteresowania, że potrafi przebić się do głównego nurtu kultury popularnej. Sami internauci uznają memy za dobre pomysły, chwytliwe idee, humor, cięte riposty, wirusy, graficzne komentarze, grafiki z napisem, a także jako... poezję internetu. Ten logowizualny gatunek jest produkowany i rozprzestrzeniany dzięki mechanizmowi podobnemu do plotki⁹.

Memy internetowe są wytworem specyficznej społeczności użytkowników globalnej sieci, którzy, mimo podkreślanego dystansowania się od realnej rzeczywistości, wpisani są w określony – realny – kontekst kulturowy, społeczny czy polityczny. Zabawne ilustracje, dzięki możliwościom szybkiego tworzenia, bez przywiązywania wagi do jakości grafiki czy poprawności językowej, stały się sposobem reagowania na wydarzenia zachodzące w realnym świecie i komentowania ich w zabawny czy prowokacyjny sposób. Jedną z cech memów jest aktualność – są natychmiastową reakcją społeczności sieciowej na to, co akurat się dzieje.

⁷ Wiktor Kołowiecki, „Memy internetowe, jako nowy język internetu”, „Kultura i Historia” 2012 nr 21, dostęp 10 stycznia, 2018, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3637>.

⁸ Karolina Łapińska, „Rzeczywistość kulturowo-społeczna w oczach użytkowników internetu – memy internetowe jako zwierciadło nastrojów społecznych”, dostęp 11 stycznia, 2018, <http://www.pismahumanistyczne-wns.us.edu.pl/doc/XIII.pdf>, 529-547.

⁹ Anna Gumkowska, „Mem – nowa forma gatunkowo-komunikacyjna w sieci”, dostęp 11 stycznia, 2018, http://rcin.org.pl/Content/62463/WA248_80911_P-1-2524_gumkow-mem_o.pdf.

Pojemną definicję memu internetowego podaje Wiktor Kołowiecki, nazywając go „zdigitalizowaną jednostką informacji (tekst, obraz, film, dźwięk) rozpowszechnioną drogą internetową, która zostaje skopiowana, przetworzona i w tej przetworzonej formie opublikowana w internecie”¹⁰. Istotne w tej definicji jest zwrócenie uwagi nie tylko na upowszechnienie, kopiowanie treści, ale przede wszystkim jej modyfikację. Materiały, niepoddane przeróbkom, rozpowszechniane w oryginalnej wersji, autor nazywa wiralami. W kontekście problematyki i znaczenia przenoszenia, powielania, pamięci treści kulturowej, wydaje się, że wierność przekazywanej treści pierwowzorowi miałyby tu jednak większe znaczenie. Także prezentowane w definicji szerokie ujęcie, traktujące jako mem internetowy każdą informację zamieszczoną w sieci, odstaje od pojmowania memu przez samych internautów. Jak już mówiliśmy, bliższe jest im utożsamianie pojęcia memu jedynie z wybraną kategorią przekazów słowno-obrazkowych o specyficznym, trwałym formacie.

Jak podkreśla Łukasz Łoziński, „dla znacznej części internautów (...) prototypowym desygnatem słowa »mem« wydaje się kompozycja obrazu oraz krótkiego tekstu umieszczonego zazwyczaj w dwóch partiach, u góry i na dole”¹¹. Forma taka nazwana została memami szablonowymi¹². Ich pierwowzorem były tzw. demotywatory. Nawiązywały do amerykańskich plakatów motywacyjnych zbudowanych na bazie zdjęć mających motywować personel firmy do pracy. Demotywator z założenia miał osiągać efekt odwrotny. Podpis pod obrazkiem w humorystyczny sposób przekazywał sarkastyczną bądź pesymistyczną wizję świata i, służąc jego krytyce, zniechęcał do akceptacji pokazanej rzeczywistości. Demotywator składa się z prostokąta o czarnym tle, na którym zamieszczony jest obrazek. Pod spodem widnieje tytuł oraz – pisany nieco mniejszymi literami – krótki komentarz do obrazka. Demotywatorami są prezentowane wyżej memy komentujące wizytę Donalda Tuska w Warszawie (fot. 5) oraz kot w oknie domu Jarosława Kaczyńskiego (fot. 6).

Prócz memów szablonowych wyróżnia się także memy komentujące, wykorzystujące dostępne w sieci zdjęcia osób lub zdarzeń, do których twórcy mema dodaje komentarz. W ukazanym na początku przeglądzie właśnie tego rodzaju memów jest najwięcej.

Znaczną rzeszę twórczości internautów stanowią tzw. memy eksploatujące. Powstają przez wykorzystanie popularnych memów szablonowych

¹⁰ Kołowiecki, „Memy internetowe, jako nowy język internetu”.

¹¹ Łukasz Łoziński, „Memy-emblematy. Typowy Seba i Typowy Mirek”, dostęp 9 stycznia, 2018, www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/NUMER-12014-12.

¹² Kołowiecki, „Memy internetowe, jako nowy język internetu”.

i komentujących, bądź jako fotomontaż z innymi zdjęciami, bądź też przez tworzenie pustych semantycznie, ale zabawnych lingwistycznie połączeń, szczególnie w przypadku różnych internetowych powiedzonek. Takie memy służą jedynie rozbawieniu odbiorców¹³. Nie znaleźliśmy przykładów takich projekcji wśród memów odnoszących się do wydarzeń politycznych ubiegłego roku.

Wyróżnione typy memów internetowych bazują na połączeniu obrazu z krótkim tekstem. Oczywiście nie zawsze mają charakter satyry politycznej. Mogą dotyczyć spraw społecznych, obyczajowych, sportu czy kultury. Wykorzystują oblicza znanych osób popkultury, ale także właśnie polityków. Oczywiście, pobudzając emocjonalnie, niosą w sobie ładunek perswazji, jednak często dzieje to w sposób niezamierzony przez autora. Ten często stawia sobie za cel prostą zabawę opartą na przewrotnym wykorzystaniu znanych treści. Obojętnie jednak od intencji autora, memy pełnią funkcję satyryczną, istotną zwłaszcza w kontekście bieżącej polityki. By dokładniej to zaprezentować, powiedzmy, czym jest satyra polityczna i jakie funkcje spełnia.

3. Komizm i satyra w polityce

Komizm był obecny od zawsze w komunikacji politycznej. Zwykle wyrażał się w satyrze. Im bardziej burzliwe były czasy, tym satyra stawała się bardziej popularna. Badacze gatunku twierdzą, że komizm w sposób szczególny uaktywnia się w okresach gwałtownych przeobrażeń społeczno-politycznych, gdy w ostrej walce ścierają się różne światopoglądy, koncepcje polityczne a nawet gusty artystyczne. Epoki takich zasadniczych przełomów nie tylko dostarczają satyrze tematów, ale stawiają przed nią wyraźnie zarysowane zadania. Motywują twórców do walki o określone ideały. Doniosłe znaczenie w tej walce ma śmiech, który jest bronią niezwykle niebezpieczną i skuteczną. Ośmieszenie pewnych zjawisk bywa niejednokrotnie najlepszym sposobem ich zwalczania lub też promocji opozycyjnych idei¹⁴. Do XIX w. śmiech nie był koniecznym składnikiem satyry, bo oddziaływanie perswazyjne było istotniejsze od wykładników komizmu, potrzeby rozbawiania odbiorców. W satyrze rozróżniano wyraźnie akty szydzenia (śmiech) i wykpiwania (zabawa). Jak zauważa Łukasz

¹³ Adam Walkiewicz, „Czym są memy internetowe? Rozważania z perspektywy memetycznej”, dostęp 11 stycznia, 2018, <http://www.memetyka.us.edu.pl>.

¹⁴ Michał Głowiński, Aleksandra Okopień-Sławińska, Janusz Sławiński, *Zarys teorii literatury* (Warszawa: WSiP, 1991), 438-439.

Błąd¹⁵, satyra pośród wszystkich form komizmu w najmniejszym stopniu spełniała funkcję odprężająco-relaksową, rozrywkową. Śmiech w klasycznej satyrze, jeśli zaistniał, nie był radosny, nie służył zabawie. Właściwym celem złośliwego, satyrycznego śmiechu była promocja dobra, przywrócenie ładu społeczno-politycznego i harmonii.

Ugruntowana historycznie obecność komizmu w dziedzinie polityki zdaje się wzrastać w obliczu przeżywanych współcześnie wstrząsów powodowanych tarciami między rodzącymi się fundamentalizmami wszelkiej maści, krzepnącym populizmem, a równolegle wszechogarniającym relatywizmem moralnym i ideowym. To współczesne syndromy podziałów politycznych i światopoglądowych. Dla wielu ludzi świat przestaje być zrozumiały i bezpieczny. Szukający winnych stanu wrzenia i sporu społeczno-politycznego i chcący ich dyskredytować eskalują konflikty, posługując się językiem wrogości i nienawiści. Coraz częściej głos zabierają także osoby zdystansowane, nieangażujące się aktywnie w konflikt, ale dostrzegające jego destrukcyjny wpływ na codzienne współżycie społeczne. To oni wprowadzają do przestrzeni dyskursu publicznego śmiech, kpinę, żart, humor, zabawę, bardzo często o ludycznym rodowodzie. Z jednej strony wykazują dystans, a z drugiej, wywołując uśmiech, są wyrazem wspomnianego wcześniej społecznego *katharsis*.

Błazen i błazenada zawsze były elementami kultury ludowej. Współcześnie zjawisko to określa się terminem karnawalizacji życia politycznego i społecznego. Wkomponowuje się ono w ramy kultury masowej, charakteryzującej się nastawieniem społeczeństwa konsumpcyjnego na rozrywkę, zabawę, nieograniczony w sytuacji postmodernistycznego kryzysu wartości hedonizm, swobodę oraz prymitywizację dyskursu społecznego. We współczesnych demokracjach narasta zarazem zjawisko tzw. pipolizacji polityki, polegające na zastępowaniu działania konstytucyjnych organów systemu politycznego przez rozbudowany teatr osobistych kreacji polityków. Nazwa wywodzi się od angielskiego słowa *people*. W ramach takich przeobrażeń dotychczasowa powaga polityki ustępuje przed wolą ludzi zabawy, którymi coraz bardziej stają się nie tylko odbiorcy komunikatów – rządzi, ale także w coraz większym stopniu rządzący – ludzie władzy. Powszechnie stają się celebrytami opisywanymi przez plotkarskie tabloidy, gdzie goszczą częściej niż na łamach poważnych opiniotwórczych magazynów. Istotniejsze w byciu politykiem stają się chwytliwe słowne *bon moty*

¹⁵ Łukasz Błąd, „Satyra polityczna w festiwalowych i telewizyjnych programach kabaretowych w latach 1989–2007”, rozprawa doktorska, WDiNP UW, 2013, dostęp 9 stycznia, 2018, <https://depotuw.ceon.pl/.../Ł.%20Błąd%20Satyra%20polityczna%20w%20festiwalowy>.

niż próby poważnego objaśniania rzeczywistości. To woda na młyn twórczości internetowych komentatorów rzeczywistości.

Memy są składową zjawiska karnawalizacji i pipolizacji polityki. Można powiedzieć, że popularyzują polityków i politykę, mimo że śmiech w satyrze zawsze ukazywał niewygodną dla władzy prawdę. Korzystając jednak z prawa błazeńskiej czapki, czynił to zwykle bezkarnie. Takie prawo błazna było w zasadzie akceptowane w różnych warunkach ustrojowych, geograficznych i społecznych. Nie oznacza to jednak, że nie było ograniczane. Mimo wszystko, władza nie lubi gdy w jej *sacrum*, za jakie uznaje własne panowanie, wkracza *profanum* w formie śmiechu „pospółstwa”. Władza, nie chcąc stać się przedmiotem dowcipu, dąży do poddania go kontroli. Jest to zazwyczaj działanie dla niej samobójcze, gdyż uwiarygodnia krytyczne treści zawarte w dowcipach i, paradoksalnie, może powodować ich wzrost liczebny. Częste jest przekonanie, że szczególnie dużo dowcipów politycznych powstaje tam, gdzie „z władzą nie ma żartów”¹⁶. Historia zna wiele przykładów walki władzy z przejawami krytyki humorystyczno-satyrycznej. Warto jednak pamiętać, że kto traci zdolność do zabawy, „powinien zostać usunięty od wszelkiej twórczości, a także – może zwłaszcza – od kierowania innymi ludźmi”¹⁷. I zazwyczaj – jak dowodzi historia – wcześniej czy później tak właśnie się dzieje.

Rewolucyjność, burzliwość i niestabilność współczesnych czasów znajduje także wyraz w nowych sposobach komunikowania się ludzi. Zrodziły się one dzięki powstaniu internetu. Powołał on nową formę społeczeństwa nazwanego społeczeństwem sieci. Panuje w nim równość, egalitaryzm i demokratyczne reguły współdziałania, oparte na nowych, równoprawnych i dla każdego dostępnych narzędziach wielostronnej komunikacji. Niestety, w ogromnym zakresie społeczeństwo sieci, mimo łatwości komunikowania się i mobilizacji, traci coraz bardziej cechy wspólnoty, a uzyskuje formę zbiorowości powiązanej jedynie wirtualnymi więzami. Mimo tego pozostaje dostrzegalne pragnienie wielu ludzi, by przynależeć do większej całości niż ta, którą sami stanowią. Możliwość wspólnej zabawy, wspólnego śmiechu i reakcji na rzeczywistość jest właśnie elementem pozostawania w tej większej całości.

Takie przesłanki powołały nową jakość w zakresie humoru politycznego. Internet pozwala na powstawanie i rozpowszechnianie humoru politycznego na ogromną skalę, a nade wszystko uwalnia komentatorów od nadzoru władzy i jakiegokolwiek formy ograniczenia swobody wypowiedzi. Wydaje się, że po raz pierwszy w historii błazen wyzwolił się spod nadzoru władcy. Humor w internecie jest zarazem formą budowania wspólnoty

¹⁶ Tamże, 58.

¹⁷ Tamże.

opartej na podobieństwie poglądów, wzajemności wymiany treści i jej upowszechnianiu. Wiedza, kto i jak wielu śmieje się z tego samego, pozwala właśnie na odczuwanie wspólnoty. Istotne w tym jest także zatarcie wyraźnych dotąd granic między nadawcami a odbiorcami treści. Internet pozwala na kreację dwustronnej, symetrycznej komunikacji dialogowej. Działanie takie mieści się w zjawisku nazwanym kulturą uczestniczącą. Ponieważ jest ono oceniane wieloznacznie, nie zawsze pozytywnie, przyjrzyjmy się mu bliżej.

4. Kultura uczestnicząca

W historii ludzkości jest kilka momentów zwrotnych. Określane są pojawieniem się rewolucyjnych wynalazków. Możemy tu przykładowo wskazać na ujarzmienie ognia, wykorzystanie koła, przewrót kopernikański i parę innych. Jednak spośród nich wszystkich jeden rozpoczął rewolucyjną zmianę współczesności w sposób wyjątkowy. Jest nim... test ciężowy¹⁸. Powstały w latach 70. ubiegłego wieku, uznany został przez Alвина Tofflera¹⁹ za symbol przełomu we współczesnej kulturze. Stał się początkiem dzisiejszej rzeczywistości, świata nazwanego *do it yourself*, w którym przestają być potrzebni specjaliści, w którym zanikają autorytety, ludzie zaczynają być coraz bardziej samowystarczalni, a przez współpracę i współtworzenie powołują nową jakość określaną jako „mądrość tłumu”²⁰. Wartość tego współdziałania potwierdzają badania dowodzące, że zróżnicowane pod wieloma względami zespoły współdziałających ze sobą amatorów osiągają lepsze rezultaty niż indywidualna praca najlepszych specjalistów²¹. Tendencje cywilizacyjne wywołane kulturą *do it yourself* i towarzyszące jej dążenia do wszechstronnej osobistej partycypacji, a zarazem współdziałania i współtworzenia, zyskały potężne narzędzie wsparcia w postaci internetu. Przeorał on sposób funkcjonowania kultury i pojmowania uczestnictwa w niej.

Tradycyjny sposób rozumienia uczestnictwa w kulturze ujmował partycypację jako coś zewnętrznego wobec jednostek. Przez istniejące wytwory kultury i dzięki organizowanym i kontrolowanym głównie przez państwo instytucjom, jednostki mogły zaspokajać swoje potrzeby. Intensywność

¹⁸ Justyna Bakalarska, *Marketing wartości* (Lublin: Słowa i Myśli, 2016), 52.

¹⁹ Alvin Toffler, *Trzecia fala* (Warszawa: PIW, 1989), 246.

²⁰ Por. James Surowiecki, *Mądrość tłumu. Większość ma rację w ekonomii, biznesie i polityce* (Gliwice: Helion, 2010).

²¹ Scott Page, cyt. za: Wojciech Kłosowski, red., *Kierunek kultura. Promocja regionu poprzez kulturę* (Warszawa: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, 2009), 22nn.

i jakość tego uczestnictwa decydowały z kolei o tym, kim jednostka była w sensie społecznym, jak była oceniana, jakie miejsce zajmowała w strukturze społecznej. Jak dowodzi Marek Krajewski, taki sposób rozumienia aktywności kulturowej „zrodził się na bazie oświeceniowych ideałów i w obrębie hierarchicznego porządku kulturowego, z jasnym podziałem na tych, którzy tworzą i odbierają, mówią i słuchają, tych, którzy wiedzą i tych, którzy powinni się od nich uczyć. U jego podstaw leżał monokulturowy ideał obywatela – osoby doskonale wykształconej, obytej, kulturalnej, refleksyjnej, zdolnej do podejmowania racjonalnych decyzji, przekładającej dobro publiczne nad indywidualne korzyści. Bardzo szybko okazało się, że ten ideał jest dostępny dla nielicznych, a niemożność jego realizacji przez pozostałych stawała się podstawową formą uzasadnienia ich wykluczenia z życia publicznego jako masy, motłochu, niewykształconego plebsu”²².

Z chwilą pojawienia się internetu i zbudowania świata nazwanego Web 2.0, opierającego się na globalnej sieci komunikacyjnej, procesy wytwarzania i dystrybucji różnorodnych zasobów kulturowych uległy umasowieniu. Świat cyfrowy wpisał się w rozbudowywaną koncepcję *do it yourself*. W społeczeństwie sieci każdy może tworzyć i dzielić się z innymi tym, co wykreował. Kultura jeszcze nigdy nie była tak różnorodna i niekontrolowana przez instytucje państwa, a jednostka nigdy wcześniej nie miała tak wielkiej swobody i technicznych możliwości w wyrażaniu siebie, prezentowaniu własnych koncepcji i wytworów kulturowych, i to nie tylko w obszarze własnej wspólnoty lokalnej czy narodowej, ale w wymiarze globalnym.

Świat Web 2.0, wpisując się w rewolucję *do it yourself*, zaciera granice między autorytetami a amatorami, między twórcami a odbiorcami, konsumpcją a uczestnictwem, pracą a zabawą, realnością a wirtualnością. Każdemu pozwala być równoprawnym uczestnikiem kultury. To niewątpliwie rewolucyjna zmiana o charakterze cywilizacyjnym, której skutki są jeszcze w znacznej mierze nieprzewidywalne, zwłaszcza w obliczu wzrastającej potęgi korporacji internetowych i rozbudowywanych przez nie narzędzi kontroli i wpływu społecznego, choćby w postaci tzw. algorytmów. Jednocześnie Andrew Keen, pisząc o procesie niszczenia kultury przez stosowanie technologii Web 2.0, ostrzega, że „w obliczu kultu amatora naszym moralnym obowiązkiem nie jest rozwijanie technologii, ale ochrona mediów mainstreamowych. (...) Obawiam się, że jeśli zniszczymy profesjonalne media – wraz z bogatym ekosystemem pisarzy, redaktorów, agentów, wyszukiwaczy talentów, dziennikarzy, wydawców, muzyków, reporterów i akto-

²² Marek Krajewski, „W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze”, dostęp 12 stycznia, 2018, <https://www.infona.pl/resource/.../6be2aec9-b346-36fc-ba75-2db129909a0d>.

rów – nigdy nie będziemy w stanie ich odbudować. Niszczymy je na własne ryzyko. (...) wykorzystajmy technologię w taki sposób, aby zachęcała do innowacji, otwartej komunikacji i postępu, jednocześnie zachowując standardy profesjonalistów – prawdę, przyzwoitość i kreatywność²³. Te przestrogi w ogromnej mierze są słuszne. Z drugiej jednak strony nie można twierdzić, że twórczości internetowej brakuje wartości artystycznych czy choćby cech edukacyjnych. Należy zaznaczyć, że tak krytykowana przez Keena dominacja amatorów we współczesnej kulturze Web 2.0 nie jest jednoznacznie negatywnym zjawiskiem. Warto tu wskazać choćby twórczość autora (lub autorów – memy są zawsze anonimowe) prezentowaną w galerii memów internetowych nazwanej „Sztuczne fiołki”²⁴. To m.in. tego typu projekty nakazują twierdzić, że na ostateczne efekty i oceny kultury Web 2.0 jest jeszcze zbyt wcześnie. Nie zwalnia to oczywiście od identyfikacji i analizy potencjalnych zagrożeń. Zawsze wszak masowość obniża jakość.

Próba opisu rzeczywistości Web 2.0 i kierunków jej ewolucji jest teorią społeczeństwa sieci hiszpańskiego socjologa Manuela Castellsa. Podstawową jej tezę jest wskazanie demokratyzującego „przejścia od hierarchii do sieci”²⁵. Jednak autor wskazuje jednocześnie problematyczne, opozycyjne względem siebie, składowe rzeczywistości, którymi jest to, co globalne i niejako dominujące, zawłaszczające przestrzeń społeczno-polityczno-kulturową, nazwane przez Castellsa – „Sieć”, i to, co jednostkowe, czyli „Ja” (*self*)²⁶. „Sieć” można utożsamiać z korporacjami rządzącymi internetem, zaś „Ja” to rozproszeni użytkownicy, coraz bardziej podlegający manipulacji i dominacji struktur „Sieci”.

Wskazać należy także na niejednoznaczne efekty kultury opartej na „Ja”. To, co zaczęliśmy traktować jak sukces cywilizacyjny zrodzony przez „Sieć”, a mianowicie uczestnictwo, demokratyzację i dostęp, właśnie kulturę uczestniczącą – wciąż jednak stoi na cywilizacyjnym rozdrożu. Kultura oparta na „Ja” coraz bardziej przyjmuje postać tabloidowego hedonizmu. Internet, miast współdziałającej wspólnoty, w dużym stopniu stanowi zbiór indywidualów tracących w jakiejś części fundament, który związany był z ich tożsamością budowaną na znanej im lokalnej kulturze, w którą wpisany był także element społecznej kontroli jednostek, symbolicznego przymusu stosowania się do obowiązujących w społeczności reguł. W nowej zbiorowości żyjemy ponad znanymi podziałami, a akceptowana poprzez tradycję

²³ Andrew Keen, *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007), 186.

²⁴ „Sztuczne fiołki”, <http://wyborcza.pl/duzyformat/5,127290,15569896.html>.

²⁵ Por. Jarosław Charchuła, „Społeczeństwo sieci – nowe zasady życia społecznego”, *Studia Bobolanum*, nr 3 (2017): 103.

²⁶ Manuel Castells, *Społeczeństwo sieci* (Warszawa: PWN, 2011), 435.

siła lokalnej społeczności nastawionej na egzekwowanie ustalonych norm współżycia społecznego, zastępowana jest wpływem i kontrolą wyrastającą z oddziaływań międzynarodowego kapitału operującego w „Sieci”. Ten zaś nie podlega w zasadzie jakiegokolwiek społecznej kontroli. Jednostka traci swą podmiotowość. Wpływa to na stan aktywności i uczestnictwa. Wprawdzie możliwość nieograniczonego uczestnictwa w środowiskach komunikacyjnych, bycie równoprawnym kreatorem sceny kulturowej dla każdego jest zmianą o charakterze cywilizacyjnym, pozwalającą na budowanie i eksponowanie własnej podmiotowości, to jednak istotnym pytaniem jest, na ile sposób funkcjonowania „Sieci” rozbudza w nas pragnienie współuczestnictwa? O ile bardziej interesuje nas jedynie dostępność, bierny odbiór i poddanie się wpływom treści nowej kultury „Sieci”?

W 2006 r. Jakob Nielsen, opierając się na szeroko zakrojonych badaniach, sformułował zasadę „nierówności uczestnictwa” użytkowników „Sieci”, znaną również jako model „90-9-1”. Zakłada ona, że 90% użytkowników jest biernymi „podglądaczami”, 9% wnosi niewielki wkład w istnienie „Sieci”, od czasu do czasu edytując i przesyłając informacje, a zaledwie 1% użytkowników tworzy treści obecne w internecie i jest maksymalnie aktywnymi uczestnikami²⁷.

Wydaje się jednak, że w przypadku memów rzecz nie wygląda tak, jak to przedstawia model Nielsena. Magdalena Kamińska²⁸ postrzega kulturę „Sieci” jako przestrzeń aktywnego uczestnictwa, która wyraża się przede wszystkim w podjęciu się przez użytkownika zadania transmisji tekstów i tworzenia systemowych połączeń służących temu celowi. Właśnie tak dzieje się z memami. Wypełniają one przede wszystkim profile osobiste użytkowników w serwisach społecznościowych. Tam zaś aktywność jest znacząca, nawet jeśli ogranicza się jedynie do polubienia i udostępnienia treści. Powoduje to, że memy internetowe stanowią ważny element kultury uczestnictwa, w której, jak podkreśla Karolina Łapińska cytując Henry’ego Jenkinsa, tworzenie i dzielenie różnych wytworów ma szeroki społeczny zasięg, przyczyniając się także do budowania wewnątrzgrupowych więzi²⁹. Zdaniem wielu badaczy, to dzięki mediom społecznościowym aktywizującym rzesze internautów, wkroczyliśmy w erę „prawdziwej” interaktywno-

²⁷ Za: Karolina Łapińska, „Rzeczywistość kulturowo-społeczna w oczach użytkowników internetu – memy internetowe jako zwierciadło nastrojów społecznych”, dostęp 15 stycznia, 2018, www.pismahumanistyczne-wns.us.edu.pl/doc/XIII.pdf, 536.

²⁸ Magdalena Kamińska, *Nieczne memy: dwanaście wykładów o kulturze Internetu* (Poznań, Galeria Miejska Arsenal, 2011), 63.

²⁹ Tamże, 543.

ści³⁰. Serwisy społecznościowe, w których upowszechniane są memy, stanowią grupę tzw. mediów rozprzestrzenialnych, jak je nazwał wspomniany Henry Jenkins, gdzie główną rolę pełnią odbiorcy przesyłający sobie wzajemnie interesujące ich treści.

Tak więc można stwierdzić, że samo udostępnienie graficznego memu jest wkładem w tworzenie i kopiowanie treści, a więc jest uczestnictwem w kulturze. Popularność memów jest przede wszystkim wyrazem naturalnej potrzeby rozpowszechniania i dzielenia się z innymi tym, co sami uznaliśmy za wartościowe, zabawne czy bulwersujące lub skandaliczne. Cechą charakterystyczną memów jest ich powielanie i rozpowszechnianie, a to są podstawowe mechanizmy kulturotwórcze. Potwierdza to powiedzenie, że komunikacja to kultura, a zarazem – kultura to komunikacja. I nie trzeba być poetą, by w tym procesie uczestniczyć.

Przyjmując zatem, że memy internetowe są logowizualnymi składowymi kultury, a przy tym komunikatami satyrycznymi, spróbujmy spojrzeć na nie w kontekście funkcji komunikacyjnych, jakie wypełniają.

5. Komunikacyjne funkcje treści logowizualnych w satyrze politycznej

180

Budowa świata Web 2.0 i związana z nim likwidacja granic między twórcami a odbiorcami przekazów, jak już wiemy, umożliwiła powstanie memów jako nowej formy satyry (nie tylko politycznej). Niewątpliwie mem internetowy postrzegany jest właśnie w kategoriach zabawy, rozrywki opartej na ironicznych komentarzach do bieżących wydarzeń. Oceniany jest zarazem jako wyraz uczestnictwa kulturowego i reaktywności opinii publicznej internautów na aktualne wydarzenia.

Warto także przeanalizować memy z punktu widzenia funkcji spełnianych w ramach komunikacji politycznej. Wymienić tu należy przede wszystkim następujące funkcje: ekspresyjną, aktywizująco-mobilizacyjną, integracyjną i perswazyjną. W procesie kształtowania postaw i opinii społeczno-politycznych wszystkie one wypełniają ważną rolę. Satyra polityczna niewątpliwie zawsze pełniła rolę ekspresyjną, perswazyjną i mobilizacyjną. W znikomym stopniu informacyjną, bowiem by rozumieć satyryczny przekaz, trzeba mieć informację o faktach. Innymi słowy – trzeba być poinformowanym, by zrozumieć komunikat satyryczny, który nigdy nie jest bezpośredni. Przykładem tak skonstruowanego komunikatu jest fot. 1 odnosząca się do rozmowy ministra spraw zagranicznych z reprezentantem zmyślonego państwa. W memie nawet nie pada ta zmyślona nazwa.

³⁰ Tamże, 556.

Podobnie jest w przypadku kilku innych memów, których treść odwołuje się do wiedzy odbiorcy.

Drukowane obrazki, których motywem przewodnim była satyra, w sposób masowy zaczęły pojawiać się na przełomie XVII i XVIII w. Były przeznaczone właśnie dla odbiorcy obytego z aktualnymi wydarzeniami politycznymi, społecznymi lub kulturalnymi. W XIX w. nieodłącznym elementem rysunków satyrycznych stał się też tekst. Powodowało to, że bez umiejętności czytania rozkodowanie przekazu było niemożliwe. Odbiorcę historii obrazkowych wyznaczały zatem poziom komplikacji tekstu oraz klasa społeczna, do której były kierowane. Prace te służyły głównie rozrywce bądź komentarzowi do aktualności politycznych.

Rysunki satyryczne, jak wspominaliśmy, pełniły i nadal wypełniają zadanie perswazyjne. Pośredniość perswazji, brak perswazyjnego „przymusu” zawsze stanowi siłę argumentacyjną. Był to ważny atut satyry i pozostaje nim w przypadku wypełniania funkcji perswazyjnej przez memy internetowe. Trudno wprowadzić dokonać przebudowy poglądów osób, które nie zgadzają się z przesłaniem, ale prześmiewcza forma przekazu niewątpliwie rodzi ziarno zwątpienia, co na pewno ułatwia dotarcie do osób opornych na racjonalne argumenty w jakiejś sprawie. Niewątpliwie jednak treści memów niezwykle skutecznie utralają opinie osób przekonanych do prezentowanej racji oraz pozwalają kształtować poglądy znacznej rzeszy niezdecydowanych. Aby wzmocnić skuteczność wpływu perswazyjnego obrazu na poglądy odbiorcy i ułatwić mu „poprawne” odczytanie przekazu, do obrazów zaczęto dodawać krótki opis, komentarz pobudzający funkcję ekspresyjną.

W dobie współczesnej „kultury obrazkowej” – jak wiemy – popularność przekazu wizualnego jest wszechogarniająca. Do jego atutów należy niewątpliwie prostota, zarówno po stronie nadawcy, jak i odbiorcy. Zaletą obrazów jest także ich sugestywność, bezpośredniość oraz złudzenie realizmu, jakie dają. Odbiorcy trudno wątpić w prawdziwość tego, co widzi, zwłaszcza gdy obrazem jest fotografia. Zdarzają się wprawdzie w tym zakresie groźne nadużycia, polegające na fotomontażach, które ludzie, nawykli do prawdziwości fotografii, uważają za autentyczne. Z takimi praktykami mamy do czynienia także w przypadku twórczości autorów memów, do czego ośmiela ich poczucie anonimowości w internecie. Jest to jednak w masie twórczości memów zjawisko marginalne.

Proces dekodowania przekazów komunikacyjnych zależy od wielu elementów. Są nimi czynniki kulturowe, kontekst, wiedza i wykształcenie odbiorcy, indywidualne sposoby percepcji. Dlatego też możliwe jest różne interpretowanie tego samego obrazu przez różnych odbiorców. Gdy jednak dodany zostanie krótki opis tekstowy ukierunkowujący sposób ro-

zumienia obrazu – w zasadzie wszelkie wątpliwości znikają. Odbiorca nie ma zazwyczaj wiedzy o istnieniu alternatywnych sposobów interpretacji przekazu. Jak pisze Magdalena Garncarek, sama obecność tekstu objaśniającego ogranicza zainteresowania poszukiwaniem alternatywnych sensów. Podpisy istnieją po to, by nas odwieść od wszelkich wątpliwości i poszukiwań. Odbiorca jest w dekodowaniu obrazu zastępowany przez autora komentarza czy podpisu³¹.

W przypadku memów internetowych powszechnym zjawiskiem jest to, że pod takim samym obrazkiem mogą pojawić się różne komentarze, bowiem twórców – komentatorów w tej samej sprawie – jest wielu. Twórcy memów internetowych, jak wspominaliśmy wyżej, zachowują znaczny dystans do rzeczywistości. Świat przedstawiają głównie przez pryzmat przyjętej postawy ironicznej. A jak przekonuje Anna Gumkowska, ironia jest dyspozycją intelektu nadawcy. U jej podstaw znajduje się czynnik refleksji³². Jednocześnie autorka zalicza ironię do odmiany komizmu. Komizm zaś odpowiada założeniom internetowej zabawy. Komunikat jest zatem z gruntu komiczny, a ironia może przyjmować postać parodii lub satyry. Zatem komunikat zawarty w memie nacechowany jest przede wszystkim drwiną z rzeczywistości, która jest wyrazem dystansu, jaki ma do niej autor. Potwierdza to tezę, że popularność ironii wzrasta w czasach burzliwych, wobec których wielu ludzi wykazuje nieufność i opisuje je sarkastycznie.

Niezwykle często funkcję ekspresyjną i perswazyjną wypełnia ironia treści logowizualnych osiągnąca przez celowe zastąpienie słowa oczekiwanego w kontekście komunikatu słowem zaskakującym lub użytym w formie niegramatycznej lub pisanym z pominięciem zasad ortografii. Tak użyte wyrażenie ironiczne jest podpisem rozmyślnie niefortunnym. Efekt potęguje dodatkowo także kontekst komunikacyjny, którym jest przede wszystkim, obecność określonego audytorium, rozumiejącego zasady gry, jaką proponuje nadawca memu. Ironia skierowana jest przeciw czemuś lub komuś, ale w sposób pośredni. Przykładem tak skonstruowanego memu w naszej prezentacji jest fot. 2 komentująca negatywną postawę władz do instytucji i kierownictwa Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Swoją skuteczność, efekt drwiny, ośmieszenia czerpie z oczekiwanego zrozumienia i aplauzu okazywanych przez odbiorców. „Ironia zakłada, a co najmniej

³¹ Magdalena Garncarek, „Instrukcja obsługi obrazu – o podpisach pod fotografiami prasowymi”, W *Przeźrenie fotografii. Antologia tekstów*, red., Tomasz Ferenc, Krzysztof Makowski (Łódź: Galeria f5 & Księgarnia Fotograficzna, 2005), 237.

³² Gumkowska, „Mem – nowa forma gatunkowo-komunikacyjna w sieci”, 221.

kalkuluje, pewne elementy gry – nie jest sama przez się oczywista, zaprasza do współuczestnictwa w odkrywaniu ukrytego a prawdziwego sensu”³³.

Mem ma zaskakiwać, czasem szokować odbiorcę. Ma początkowo zmylić, by następnie wyjawić ukryte znaczenie komunikatu i zaprosić do dalszej zabawy, wejścia w dialog przez reakcję czy modyfikację, a zapewne przez przekazanie komunikatu dalej. Taki prowokacyjny komunikat mobilizujący do reakcji wpisuje się w komunikacyjne zasady bliskie dialogowi. Upodabnia się do relacji, która towarzyszy rozmowie. Bliskie jest to wspomnianym wyżej rozważaniom opisującym dążenie do kreowania wspólnot ludzi chcących i potrafiących prowadzić dialog. Jednocześnie efektem takiej rozmowy ma być nowy, pobudzający zmysły przekaz. Mimo że kontakt w takiej komunikacji jest chwilowy i nietrwały, przez swoją inspirującą i integrującą rolę daje poczucie wspólnoty, wolności i dobrowolnej partycypacji w wydarzeniu komunikacyjnym. Kontakt wynika z potrzeby wymiany opinii oraz wspólnego śmiechu z ułomności jakiegoś fragmentu świata. Z tego wynika dominacja humorystycznej, spontanicznej twórczości pozwalającej na wspólną zabawę.

Komunikaty zawarte w memach internetowych tworzą wtórną rzeczywistość, świat subiektywny, oparty na wyobrażeniach, pozwalających na ekspozycję osobistych poglądów, dążeń, ocen i zamiarów. Tworzy się zatem niewątpliwie alternatywny świat, bywa, że świat fikcji. Jest on jednak silnie związany z prawdziwą, niestety, zbyt często „skrzeczącą” rzeczywistością. To ona dostarcza materiału i wzorców do tej zabawy. Jest też wyrazem osobistych dążeń samorealizacyjnych internautów, mieszczących się w opisywanym zjawisku kultury uczestniczącej.

* * *

Obrazkowe memy internetowe mogły stać się fenomenem społecznej komunikacji satyryczno-komentującej tylko w warunkach zaistnienia portali społecznościowych. Mimo że portale takie są narzędziem budowania Castellowskiej „Sieci”, starającej się narzucić ludziom sposoby działania, kształtować gusty, utrwaląc opcje postrzegania świata i codziennej konsumpcji różnego rodzaju dóbr, to jednak stały się zarazem źródłem indywidualnej wolności internautów, każdego „Ja”. Wszyscy bowiem mogą wyrazić swoje oceny, poglądy, komentarze czy krytykę do dziejących się wydarzeń, i nikt nie jest w stanie im tego zabronić. Kąśliwe obrazki i komentarze ukazać mogą każdego polityka, jeśli tylko stał się prowadzycielem lub uczestnikiem istotnego wydarzenia społecznego. Po raz pierwszy w historii „błazen”, wraz z jego satyryczno-komicznym komentarzem, ma całkowitą

³³ Tamże.

swobodę, która nie jest efektem przyzwolenia władcy, a rozprzestrzeniającej się, samoistnej wolności i ważnego zjawiska, jakim jest kultura uczestnictwa. Nowe media pozwalają na kreowanie nieograniczonych możliwości formowania opinii, a przez to poszerzają obszary wolności nie tylko słowa, ale człowieka w całej jego różnorodności. Otwartość, dostępność i równość uczestników sieci to wartości pozwalające na powstawanie i udostępnianie memów internetowych. Fenomen memów ugruntowuje zarazem istotne dla ludzi wartości. Stanowi także doskonałą ilustrację cech kultury internetu. Mem, raz „wrzucony” do sieci, jeśli tylko uzyska popularność, pozostanie tam na zawsze dzięki memetycznej funkcji serwisów społecznościowych pozwalających na przekazywanie, udostępnianie i modyfikację obiektów kultury. Sens tworzenia i upowszechniania memów internetowych sam stał się elementem memetycznej ewolucji. To, co miało być jedynie formą zabawy, rozrywki, stało się ważną składową reakcji społeczności internetowej na wydarzenia polityczne, społeczne, obyczajowe czy sportowe. Stało się satyrą polityczną społeczeństwa sieci.

Bibliografia:

- Bakalarska Justyna. *Marketing wartości*. Lublin: Słowa i Myśli, 2016.
- Castells Manuel. *Spółczesność sieci*. Warszawa: PWN, 2011.
- Charchuła Jarosław. „Społeczność sieci – nowe zasady życia społecznego”. *Studia Bobolanum*, nr 3 (2017).
- Ferenc Tomasz, Makowski Krzysztof, redakcja, *Przestrzenie fotografii. Antologia tekstów*. Łódź: Galeria f5 & Księgarnia Fotograficzna, 2005.
- Głowiński Michał, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz. *Zarys teorii literatury*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1991.
- Kamińska Magdalena. *Nieczne memy: dwanaście wykładów o kulturze Internetu*. Poznań: Galeria Miejska Arsenał, 2011.
- Keen Andrew. *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2007.
- Kłosowski Wojciech, redakcja, *Kierunek kultura. Promocja regionu poprzez kulturę*. Warszawa: Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki, 2009.
- Surowiecki James. *Mądrość tłumu. Większość ma rację w ekonomii, biznesie i polityce*. Gliwice: Helion, 2010.
- Toffler Alvin. *Trzecia fala*. Warszawa: PIW, 1989.

Memy internetowe satyrą polityczną społeczeństwa sieci

STRESZCZENIE

Internet powiększył nasz potencjał komunikacyjny. Rozbudował też możliwości kultury popularnej, która w sieci coraz bardziej nabiera cech wizualnych. Obraz w internecie znalazł dla siebie nowe formy istnienia. Jedną z nich, coraz bardziej zyskującą na popularności, są tzw. memy internetowe.

W artykule zajmujemy się fenomenem memów internetowych. Wskazujemy pochodzenie terminu „mem” w sposobie rozumienia kultury jako obszaru rzeczywistości tworzonej świadomie i celowo przez człowieka, mającego zarazem umiejętność przekazu i multiplikowania efektów swojego twórczego działania. Podstawowa jednostka takiego przekazu została właśnie nazwana memem.

Przedstawiamy także sposoby definiowania memów internetowych, umiejscawiając ten fenomen w ramach tzw. kultury uczestnictwa, jako składowej kultury Web 2.0. Przybliżając rozumienie kultury uczestnictwa w kontekście teorii społeczeństwa sieci, prezentujemy poziom i znaczenie zaangażowania społeczności internetowej w działania kulturotwórcze.

Dokujemy także analizy memetycznej twórczości internautów w kontekście funkcji komunikacyjnych i społecznych, jakie pełniła i pełni satyra polityczna. Przyjmujemy bowiem, że memy internetowe są właśnie współczesną formą satyry politycznej.

Słowa kluczowe: memy internetowe, społeczeństwo sieci, kultura uczestnictwa, satyra polityczna

Internet memes as a political satire of the network society

SUMMARY

Internet has greatly increased our communication potential. It has also expanded the possibilities of popular culture, which in the net is becoming more and more visual and the image has found new forms. One of them, increasingly gaining popularity, are the so-called internet memes.

In the article we discuss the phenomenon of internet memes. We indicate the origin of the term “meme” in the way of understanding culture as an area of reality created

consciously and deliberately by humans who have the ability to communicate and multiply the effects of their creative activity. The basic unit of such a message has just been named a “meme”.

We also present ways to define internet memes, locating this phenomenon within the so-called “participation culture” as a component of the Web 2.0 culture. By introducing the understanding of the culture of participation in the context of the theory of the network society, we present the level and importance of the Internet community’s involvement in culture-creating activities.

We also carry out a memetic analysis of Internet users’ creativity in the context of communication and social functions that the political satire has. We assume that internet memes are just a modern form of political satire.

Keywords: internet memes, network society, culture of participation, political satire